



Tadeusz Szulc



80 lat Legionovii



1930 - 2010



TADEUSZ SZULC

80 lat

**RKS CZERWONI
1930**

**KS LEGIONOVIA
2010**

Legionowo 2010

801st

1930
K2 LEGIONOVA

2010
K2 LEGIONOVA

Książkę dedykuję piłkarzom i działaczom Klubu, którzy przez lata wspierali legionowską piłkę nożną.

Autor

Redakcja: Tadeusz Szulc, Jacek Szczepański

Korekta: Katarzyna Ziułkowska-Karnicka

© Copyright by Tadeusz Szulc

© Copyright by Muzeum Historyczne w Legionowie

Zdjęcia ze zbiorów: Kazimierza Dłużniewskiego, Zenona Ważyńskiego,
Tadeusza Szulca oraz Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Legionowie.

ISBN: 978-83-930897-4-1

Wydanie I



Wydawca:
Muzeum Historyczne w Legionowie
ul. A. Mickiewicza 23
05-120 Legionowo

Druk: Drukarnia L&P, Legionowo, ul. Sienkiewicza 4

Prezisdio Klubu

Oddając w ręce czytelników tę książkę, chciałbym, by historia naszego Klubu nie została zapomniana. Wcześniej fragmentarycznie historię Klubu sprzed 60 lat opisywali Zdzisław Makowski i Jerzy Mazurkiewicz. Wspomnienia te wykorzystałem w niniejszej publikacji. Dzięki tym przekazom znamy historię sprzed II wojny i pierwsze lata powojenne. Ja mam moralny obowiązek powiązać tę historię w jedną całość. Z Klubem Sportowym „Legionovia” jestem związany od 1958 r., najpierw jako piłkarz grający w nim przez 18 lat, a potem działacz sportowy. Moja cała rodzina jest związana z Klubem, gdyż dwukrotnie Prezesem był mój ojciec Jan Szulc. Bramki naszej bronił brat Jerzy, późniejszy zawodnik „Polonii” Warszawa, a następnie stanął w niej najmłodszy brat Mirosław, który po zakończeniu kariery był trenerem II drużyny „Legionovii”. Jego dwaj synowie Arek i Piotrek też byli zawodnikami naszego Klubu. Syn Jurka – Marcin jest międzynarodowym sędzią piłkarskim i członkiem Komitetu Organizacyjnego EURO 2012.

Składam serdeczne podziękowania dla Dyrektora Muzeum Historycznego w Legionowie Pana dr. Jacka Szczepańskiego za pomoc w wydaniu tej publikacji.

Niech ta publikacja będzie połączeniem historii z terażniejszością, a przyszłość zostanie dopisana.

Tadeusz Szulc

... Długość w tym czasie jest...

... W tym celu należy...

... W tym celu należy...

... W tym celu należy...



... W tym celu należy...

... W tym celu należy...

Powstanie Klubu

Wszystko wskazuje na to, że pierwszym klubem sportowym w naszym mieście był Robotniczy Klub Sportowy „Czerwoni”, który powstał z inicjatywy działaczy legionowskiego oddziału PPS z jej przybudówką młodzieżową OMTUR (Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego).

Według dostępnych mi źródeł wśród założycieli Klubu był Jan Lisowski, Mieczysław Cira, Jan Wieczorek i Stanisław Maj, który został pierwszym prezesem.

RKS „Czerwoni” jako klub został zarejestrowany jesienią 1930 r. i mógł przystąpić do oficjalnych rozgrywek w klasie C. Pierwsze boisko było na placu obok oddziału PPS. Dziś na tym terenie przy ul. Chopina jest budynek zakładu energetycznego. Dwa lata później „Czerwoni” mieli już pełnowymiarowe boisko, mniej więcej w tym miejscu, gdzie dziś jest boczne boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Parkowej.

Pierwszy mecz mistrzowski o punkty rozegrano w kwietniu 1932 r. Przeciwnikiem „Czerwonych” była żydowska drużyna Klubu Sportowego „Hapoel” z Warszawy. Zwyciężyli nasi w stosunku 8:3.

Warto odnotować skład drużyny z tego pierwszego historycznego meczu. Na bramce Marian Lisowski i zawodnicy z pola: Edward Wójcikowski, Józef Karpiński, Ryszard Maj, Czesław i Edward Olszewscy, Józef Prus, Henryk Laskowski, Józef Życzyński, Jerzy Kosiński i Władysław Alwas.

I tak zaczęła się przygoda z piłką nożną w Legionowie. Wśród kolejnych rywali naszej drużyny były między innymi zespoły warszawskie: „Skra”, „Sarmata”, „Gwiazda”, „Makabi” oraz drużyny z Płud, Brwinowa i Nowego Dworu Mazowieckiego.

Następne wzmianki o Klubie „Czerwoni” są zawarte w „Encyklopedii Klubów Sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918-39” autorstwa Roberta Gawkowskiego (Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2007). Dowiadujemy się, że w sezonie 1934/35 „Czerwoni” Legionowo grali w B-klasie z takimi drużynami, jak „Żar”, „Turowianka” Wołomin, „Union”, „Elektryczność”, „Bojer”, „Jutrznia” Błonie, TUR Wola, „Weker” i „Maraton”. Następną wzmianką to sezon 1938/39. Drużyna z Legionowa gra nadal w klasie B. Po zakończeniu rozgrywek w lipcu 1939 r. klasy RPA (Robotniczy Podokręg Autonomiczny) zostały rozwiązane.

Lata okupacji

RKS „Czerwoni” nie zawiesili swej działalności również w latach wojny i okupacji niemieckiej. Ze wspomnień Zdzisława Makowskiego dowiadujemy się o niecodziennym meczu rozegranym przez naszą drużynę z żołnierzami niemieckimi stacjonującymi w Legionowie. Ku radości naszych kibiców, zwyciężyli legionowianie 3:2, ale zwycięska drużyna omal nie została aresztowana i wywieziona do obozu pracy. Naszych obrońcą jeden z niemieckich żołnierzy, który tego dnia reprezentował barwy... Legionowa.

W czasie wojny zawodnicy grali też na boisku przy ul. Parkowej. Przebierali się i myli na prywatnej posesji parterowego budynku przy ul. Sobieskiego 105. Jak wspominał Jerzy Mazurkiewicz, zapamiętał kilku piłkarzy z tego wojennego okresu: bramkarza Szmita, obrońcę Tadeusza Wandla, Jerzego Kosińskiego, Leona Gabrysiaka. Inny bramkarz Wysocki, który przychodził na mecze z żoną, skończył tragicznie. Zostali oni rozpoznani przez Niemców lub wydani przez konfidentów jako Żydzi i zamordowani na terenie koszar.

Podczas meczów zbierano od widzów pieniądze na działalność Klubu, oczywiście do kapelusza, bez biletów. W rozegranych meczach drużyna wygrała z „Marymontem” 5:1, przegrała z „Polonią” Warszawa 2:3 i zremisowała z „Rembertowem” 1:1.

Lata powojenne

Gdy przyszło wyzwolenie spod niemieckiej okupacji, zaczęły powstawać małe zrzeszenia sportowe. Dopiero w roku 1948 nastąpiło połączenie „Wici” ze „Zrywem” i powstał jeden klub KS Związek Młodzieży Polskiej „Zjednoczenie”, który później zmienił nazwę na „Budowlani”. Klub ten był w Federacji Sportowej „Włókniarz” z Łodzi. Federacja przekazywała dotację Klubowi na bieżącą działalność.

Mecze rozgrywano na boisku przy ul. Kwiatowej, które znane było jako boisko na „Stralo”, gdzie odbywały się mecze piłkarskie drużyny legionowskiej. Nazwa ta wzięta się stąd, że w tym miejscu w czasie okupacji była baza samochodowa dla dowozu zaopatrzenia z magazynów III Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa na front wschodni. Wobec niedostatku ropy, przerabiano tu samochody napędzane gazem drzewnym (Holzgas). Był to piec, w którym można było palić węglem lub drzewem. Dzięki temu wytwarzał się gaz drzewny, który był odkładany i magazynowany w przednim zbiorniku.

I właśnie takim samochodem pod koniec lat 40. jeździli na mecze nasi piłkarze. Właścicielem takiego pojazdu był pan Feliks Jabłoński, który pomagał, jak mógł naszej drużynie.

W drużynie grali wtedy: Stanisław Tumulski, Długowski, Zenon Ważyński, Janusz Sokołowski, Stanisław Wiśniewski, Kazimierz Dłużniewski, Bogdan Ważyński, Zdzisław Majewski, Andrzej Borkowski, Ryszard Powoła, Tadeusz Dobrowolski, Karol Gawliński, Zdzisław Bader, Zdzisław Ziętała, Wojciech Stasiak i Ryszard Zieliński. Warto w tym miejscu napisać, że dwóch z tych piłkarzy, tj. Zdzisław Majewski i Kazimierz Dłużniewski, jest obecnych na naszym stadionie podczas każdego meczu „Legionovii”. Brawo panowie!

Początek lat 50. to znów przeprowadzka. Żegnamy boisko „Stralo” i przenosimy się na nowe przy ul. 3 Maja.

Drużyna gra ze zmiennym szczęściem w klasie B.

W tym czasie znów, w ramach reorganizacji, już nie jesteśmy w Federacji „Włókniarz”. Przejęto nas PSS „Społem” z Legionowa, a nazwa Klubu to „Sparta” Legionowo. Bazą i siedzibą Klubu jest drewniany barak przy ul. Reymonta. Boisko przy ul. 3 Maja istniało tylko do 1957 r. Następna lokalizacja to obecna ulica Piłsudskiego (teraz jest tu Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej).

Rok 1957 to też historyczna data. Prezesem Klubu był pan Mieczysław Nowakowski, a sekretarzem pan Jan Grymuła. Wtedy to Zarząd podejmuje decyzję o zmianie nazwy Klubu. Żegnamy się ze „Spartą”, a nowa nazwa to LEGIONOVIA. 15 marca 1958 r. podpisuję zgłoszenie do Klubu i zaczynam grać w barwach „Legionovii” jako junior.

W roku 1958 powstaje Społeczny Komitet Budowy Stadionu z lokalizacją przy ul. Parkowej, gdzie w tym czasie latem w stawach pływały ryby, a zimą okoliczna dzieciarnia miała naturalne lodowisko. Prezesem Komitetu był inż. Wacław Józwiak oraz członkowie: ks. płk Jan Mrugacz, prezes Klubu mój ojciec Jan Szulc i Bogdan Malechowski.

Ale miną jeszcze długie lata, by marzenie tych społeczników mogło się spełnić.

A tymczasem nasze życie sportowe toczyło się dalej na boisku przy ul. Piłsudskiego (wtedy PZPR) i w naszym drewnianym baraku, w którym mieścił się magazyn na sprzęt, mały pokój jako biuro oraz „sala” z dziurawą, drewnianą podłogą i małymi oknami. Ta sala była najważniejsza. Zimą pełniła funkcje treningowe, w soboty i niedziele organizowane były tam zabawy taneczne, a dochód z nich wspierał skromny budżet klubowy. Jednak na co dzień było to miejsce spotkań młodzieży. Królował tu brydż, ping-pong, a po cichu poker. I właśnie tu, w centrum miasta, w małym barczku koncentrowało się życie towarzyskie i rozrywkowe.

Zimą, gdy były mrozy (a wtedy naprawdę były), za budynkiem znajdowało się lodowisko. Ileż tam przychodziło dzieciaków, bo prawdopodobnie było to jedyne lodowisko w Legionowie.

Latę mieliśmy inną formę zdobywania funduszy na działalność Klubu. Na miejscu, gdzie znajduje się pawilon handlowy „Anat”, był mały lasek i tam organizowaliśmy potańcówki, tzw. „dechy”. Była to ubita podłoga z desek o powierzchni ok. 25 m², otoczona niskim płotkiem. Orkiestra na podwyższeniu, a na „parkiecie” tańczące pary. Na każdy taniec trzeba było kupić nowy bilet. Należy nadmienić, iż to była jedna z nielicznych rozrywek legionowskiej młodzieży. Ale taka zabawa na świeżym powietrzu miała swój niepowtarzalny urok, a Klub w ten sposób zyskiwał jakieś fundusze na swoją działalność. Organizacją i sprzedażą biletów zajmowali się bezinteresownie sami piłkarze, a pieniądze przekazywane były do skarbnika, pana Andrzeja Kościeszki.

Pierwsza drużyna dzielnie walczyła w klasie B. Oprócz niej w rozgrywkach brała udział druga drużyna w klasie C oraz zespół juniorów. Teraz to jest niemożliwe. Wtedy przebieraliśmy się przed meczem w naszym baraku i maszerowaliśmy te 300 m na nasze boisko (razem z sędzią). Były tam same piachy, a na dodatek w poprzek boiska wozy konne zrobiły sobie ulicę. Przed każdym meczem najmłodszy zawodnicy drużyny brali taczkę żółtego piasku i wysypywali linie boiskowe. Starczało to na 20-30 minut, ale kto na to zwracał uwagę. Wokół boiska stali kibice, a wśród nich uganiali się działacze Klubu Andrzej Kościeszka i Henryk Kuk, aby sprzedać trochę biletów.

W naszym Klubie były też inne dyscypliny sportowe. Nazwiska kolarzy takich jak Andrzej Zdunowski, Wojtek Tybuchowski, Mirek Zuchowicz znane były nie tylko na szosach Mazowsza. Istniała też sekcja siatkówki kobiecej. Trenerem dziewczyn był Sławek Kośmicki. W tym czasie zespół grał w II lidze. Teraz to już normalne, że w drużynie są zawodniczki z innych miast. Jednak wtedy było to trochę dziwne: legionowska drużyna, w której grają zawodniczki z Warszawy. Pamiętam, że parę meczów rozegrano w naszym mieście. Gdzie? Być może teraz trudno uwierzyć, ale na wolnym powietrzu, na boisku za barakiem przy ul. Reymonta.

Z tego okresu zostały mi w pamięci nazwiska wielu piłkarzy. Bramkarze to Janek Wodzyński i Waldek Tomaszewski, w obronie grali Janek Witczak, Wiesiek Markiewicz, Tadzio Kościeszka, Wiesiek Jankowski i pięknie grający głową Felek Tchorek, w pomocy pracowity Stasiu Grajner, dwaj bliźniacy Stefan i Tadeusz Lorkiewicz oraz Benek Chrostowski i Tadeusz Dobrowolski. Na lewej stronie

brylował Andrzej Kuchciński. Jego atomowe strzały z lewej nogi napędzwały strachu wielu bramkarzom. Nie mniejszym kozakiem był Tosiek Kozłowski. Nie dość że dysponował dobrą techniką, to oddawał potężne strzały z obu nóg. Jednak techniką i pięknym dryblingiem przewyższał wszystkich Waldek Pieško. Ten niewielkiego wzrostu zawodnik potrafił z piłką zrobić, co chciał, a ta go słuchała (i nie było wtedy zielonej murawy). Żeby dokończyć tę listę warto jeszcze wymienić Alka Woszczyńskiego, Zygmunta Żaka, Zdziśka Szczęsnego i Mietka Łazarka.

Początek lat 60. nie był pomyślny dla naszej drużyny. Z zespołu odeszli do III-ligowej Farmacji „Tarchomin” Tosiek Kozłowski i Andrzej Kuchciński, z gry zrezygnował Janek Witczak oraz paru innych i nastąpiła degradacja do klasy C.

W roku 1963 zaczęły się przygotowania do budowy liceum i znów Klub musiał szukać boiska. Mecze w sezonie 1963/64 były rozgrywane na boisku jednostki wojskowej, na tzw. pelotce, tuż za torami kolejowymi na wysokości stacji PKP Legionowo. I znów maszerowaliśmy przez miasto na nasze boisko piłkarskie. Tu warto nadmienić, że od roku 1961 trwały już prace przy budowie stadionu przy ulicy Parkowej.

Stadion oficjalnie rozpoczął działalność 22 lipca 1964 r. meczem towarzyskim ze „Świttem” Nowy Dwór Mazowiecki. W wygranym meczu 3:2 grali m.in. Jan Michałowski, Jurek Szulc, Zbyszek Podolski, Zdzisiek Szczęsny, Konstanty Giza, Andrzej Kuchciński.

Nowy stadion i nowe problemy. Jak wiadomo, stadion został wybudowany na terenie bagnistym i obok głównej płyty było wielkie rozlewisko. W czasie meczu piłka często wpadała do wody. Na szczęście mieliśmy kajak, którym Bogdan Dąbrowski lub Zdzisław Makowski wiosłowali po piłkę. Jeszcze wiele lat później, podczas budowy trybun, przez ponad pół roku woda była wypompowywana na teren, gdzie później powstało trzecie boisko piaszczyste.

Pod koniec lat 60. ówczesny nauczyciel WF ze Szkoły nr 2 – Bogdan Karwowski – powołał sekcję rugby w naszym Klubie. Na mecze rugby przychodziło wielu kibiców, a wśród nich i my piłkarze szczerze dopingowaliśmy naszych kolegów. Z zawodników tej drużyny pamiętam Wojtka Augustynowicza, Zygmunta Kazimierczaka, Tadeusza Artaniaka, Andrzeja Lewandowskiego. Jednak, gdy Bogdan Karwowski wyprowadził się z Legionowa do Płocka (tam wychował doskonałych wioślarzy), sekcja rozsypała się.

Druga połowa lat 60. to nowy stadion i nowa drużyna. Graliśmy w klasie B i przy dobrej współpracy z legionowską Jednostką Wojskową nr 1060 byliśmy

wzmacniani żołnierzami, którzy odbywali w Legionowie zasadniczą służbę wojskową. Wśród nich Andrzej Puchała i Andrzej Piotrowski wnieśli wiele dobrego dla naszego zespołu. W drużynie grali jeszcze Jurek Szulc, Kostek Giza, Tadeusz Szulc, Wiesiek Jankowski, Jan Szymańczak, Zbyszek Podolski, Benek Jarosiński, kpt. Janek Michałowski, Edek Kostecki, Zbyszek Rączkowski, Wojtek Milczarek, Zdzisiek Pijanowski, Bogdan i Stanisław Laskowscy, Roman Korościak, Paweł Lisowski.

W sezonie 1971/72 graliśmy w A-klasie, ale sezon ten nie był dla nas szczęśliwy, spadliśmy do klasy B. Z zespołu odszedł mój brat bramkarz Jurek Szulc, którym zainteresowała się warszawska „Polonia”. Przez wiele lat bronił barw II-ligowej wtedy „Polonii”.

Nie były to łatwe lata dla naszego Klubu. Miasto po przekazaniu Klubowi stadionu jakby zapomniało o naszym istnieniu. Brak patronatu i pomocy zakładów pracy zmobilizował jednak piłkarzy oraz oddanego działacza Klubu Zdzisław Makowski i na przekór losowi w sezonie 1972/73 awansowaliśmy znów do klasy A.

W tym czasie prezesem Klubu był Jerzy Walkiewicz, a kadra zespołu to bramkarze: Janusz Dąbrowski, Zygmunt Wójcikowski, Stanisław Kowalczyk i zawodnicy z pola: Zdzisław Pijanowski, Paweł Lisowski, Tadeusz Szulc, Stanisław Krynicki, Krzysztof Gramburg, Stefan Sztolsztejner, Edward Kostecki, kpt. Jan Michałowski, Tadeusz Korościak, Henryk Ciura, Wojciech Milczarek, Rysiek Kleiman, Zbigniew Rączkowski.

Koniec „Legionovii” – początek „Gwardii”

Rok 1973 zapisał się znów zmianami związanymi z nazwą Klubu. Jak wcześniej pisałem, Klub borykał się z ogromnymi kłopotami finansowymi. Władze miasta nie interesowały się jego losem. Wtedy prezes Klubu Jerzy Walkiewicz i Zdzisław Makowski zwrócili się o pomoc do dowódcy Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW w Legionowie. I stało się. Od jesieni 1973 r. Klub nosi nazwę „Gwardia” Legionowo, a prezesem zostaje wybrany płk Tadeusz Cibor. Klub może finansowo wciąż kuleje, ale najważniejsze, że gra dalej w rozgrywkach. Sportowo to różnie się układa. Są wzloty i są upadki. Drużyna balansuje pomiędzy klasą A i B. Rok 1976 to mój ostatni sezon jako piłkarza „Gwardii” („Legionovii”). Po osiemnastu latach gry trzeba było zawiesić buty na przysłowiowym „kołku”. Dla mnie to piękne lata, piękne wspomnienia, ale taka kolej rzeczy.

W roku 1980 drużyna „Gwardii” Legionowo awansuje znów do klasy A. Kadre tego zespołu tworzyli: bramkarz Mirek Szulc, zawodnicy z pola – Waldemar

Jędrzejewski, Ryszard Rzepkowski, Bogdan Karwacki, Jan Wilgos, Henryk Ciura, Zbigniew Teodorowicz, Andrzej Dziekański, kpt. Tadeusz Centkowski, Andrzej Kostecki, Ryszard Grzelak, Jacek Wajs, Marek Przybysz, Krzysztof Krawczyk.

Żegnaj „Gwardia” – witaj „Legion”

W końcu lat 80. dało się zauważyć coraz większe zniechęcenie Zarządu KS „Gwardia” działalnością sportową w Legionowie. Brak zainteresowania i pomocy ze strony miasta, pomimo że drużynę tworzyli młodzi ludzie z Legionowa, doprowadziły do tego, że Zarząd KS „Gwardia” rozwiązał Klub dnia 31 maja 1988 r., a drużyna mogła tylko dokończyć rozgrywki wiosną 1988.

Jednak grupka legionowskich działaczy sportowych, takich jak Bogdan Dąbrowski, Władek Kumiński, Wojtek Młotkowski, Zdzisław Makowski i ja, nie chciała się poddać.

Wtedy prezesem legionowskiego oddziału TKKF był Mietek Bernat i właśnie do niego zwróciliśmy się, żeby do rozgrywek 1988/89 zarejestrować piłkarzy w WOZPN jako KS „Legion”. Tak się też stało, ale kłopotów nie ubywało. Pieniądze, a w zasadzie ich brak na rozgrywki. Jednak pomocą i losem Klubu zainteresował się Prezydent Miasta (od 1988 r.) Kazimierz Kurnicki.

W tym czasie poznałem Zbyszka Omiecińskiego, właściciela pięknej i nowoczesnej piekarni przy ul. Piłsudskiego. Przedstawiłem mu nasze problemy i prosiłem o pomoc. Zbyszek, pomimo że krótko mieszkał w Legionowie, wyciągnął do nas pomocną dłoń. „Pożyczył” nam ówczesne 50 tys. zł, za które mogliśmy przystąpić do rozgrywek. I to był nasz pierwszy sponsor. O „pożyczkę” nigdy się nie upominał. Dzięki Zbyszku!

Wróćę teraz do wydarzeń, które działy się kilka lat wcześniej, bo miały one później swoje konsekwencje. Widząc kłopoty piłkarzy, w roku 1985 powstał klub sportowy pod „naszą” nazwą KS „Legionovia” z jedną sekcją rugby. Pomimo wewnętrznych oporów wszedłem do zarządu tego nowego klubu. Ja w „Legionovii” – ale bez piłkarzy.

Prezesem tego klubu był Edward Wrzesiński. Dlatego prosiłem, namawiałem i przekonywałem, by piłkarze wrócili do swojej nazwy „Legionovia”, ale usłyszałem zdecydowane NIE. Jednak ja i moi koledzy nie rezygnowaliśmy. Wielokrotnie zwracaliśmy się do pana Kurnickiego o zorganizowanie wspólnego spotkania TKKF „Legion” i KS „Legionovii”.

I wreszcie takie spotkanie się odbyło. 20 czerwca 1989 r. w Szkole Podstawowej nr 6 było zebranie sprawozdawczo-wyborcze KS „Legionovia”, na które to zaproszono Zarząd KS „Legion”. Prowadził je Wiceprezydent Miasta Józef Jamiński. Na zebranie to nie przybył prezes Wrzesiński i sekretarz KS „Legionovii”. Po burzliwej dyskusji powołany został jeden Klub Sportowy MKS „Legionovia” z sekcjami: piłka nożna, rugby, szachy i brydż sportowy.

Prezesem Klubu wybrany został Józef Jamiński, zastępcą Mieczysław Bernat i Włodzimierz Matejewski, a członkami Zarządu: Tadeusz Szulc, Edward Grzelak, Wojciech Młotkowski, Zdzisław Makowski, Benedykt Jarosiński i Władysław Kumiński.

Ziściło się marzenie grupy wiernych działaczy Klubu, znów LEGIONOVIA. To właśnie oni: Bogusław Dąbrowski, Bogdan Ceranowski, Władysław Kumiński, Wojciech Młotkowski, Tadeusz Szulc, Mieczysław Bernat, nie oglądając się za siebie, wzięli się ostro do pracy. Zaczęła się „budowa” nowej drużyny pod kierunkiem naszego byłego piłkarza Janka Michałowskiego, który był jednym z nielicznych talentów - wychowanków naszego Klubu. Do nich zaliczam również Tośka Kozłowskiego, Jurka Szulca, Janusza Szymańczaka, Macieja Orłowskiego. Janek Michałowski, po odbyciu służby wojskowej i grze w „Legii” i „Mińsku Mazowieckim”, został jednak w naszym Klubie, choć z perspektywy czasu szkoda, że ten talent nie rozwinął się na miarę swych umiejętności w wyższych ligach. Teraz jednak przed nim nowe wyzwanie. Społeczni działacze zaczęli rozglądać się za nowymi sponsorami wśród legionowskich firm. Ku naszej radości, pozytywnie odpowiedziały firmy pp. Jabłońskich, Daniluków, Dąbkowskich, Przewodowskich, no i nie opuścił nas Zbyszek Omieciński. Może to nie były zawrotne pieniądze, ale starczało na opłaty, stroje i obiady dla zawodników po meczach wyjazdowych. Twarda ręka i umiejętności trenera zmieniły też podejście do treningów i meczów piłkarzy.

Sezon piłkarski 1989/90 drużyna kończy na trzecim miejscu. Okazało się ono jednak szczęśliwe, bo WOZPN powiększył okręgówkę i mogliśmy rozegrać baraż o awans. Po remisie 3:3 (bramki Robert Rosiński) z Konstancinem-Jeziorną, wygrywamy rewanż 3:1 (bramki Krawczyk, Bomba, Zieliński) i zapewniamy sobie awans do okręgówki. Janek Michałowski i jego drużyna dopięli swego.

Ważny podkreślenia jest fakt, że do tego sportowego sukcesu przyczynili się wychowankowie naszego Klubu, tacy jak Hubert Kulma (bramkarz, któremu później ciężka kontuzja kolana przerwała karierę), Jacek Kryński, Jacek Owsianka, Włodek Zieliński, Grzegorz Krekera, Robert Ciura, Adam Bomba, Maciek Orłowski, Robert Grzelak, Robert Rosiński, Grzegorz Lech, Darek Wlazło, Krzysiek Klęk.

To był rok 1990 i od tego właśnie roku, od tej drużyny i tych kilku działaczy, zaczęła się lepsza sportowa passa dla „Legionovii”. To było 60-lecie Klubu – ładny prezent.

Chłopcy z tamtych lat

Pod koniec lat 80. razem z kilkoma kolegami postanowiliśmy powołać drużyny oldbojów. Radość ze spotkania z byłymi kolegami z boiska zyskała duży oddźwięk i powstała, pierwszy raz w dziejach Klubu, drużyna oldboj. Naszym marzeniem nie była tylko gra dla przyjemności, ale też rozbawienie kibiców, których coraz więcej przychodziło na stadion.

Pierwszy mecz rozegraliśmy z rówieśnikami z „Polonii” Warszawa. Było to 17 czerwca 1987 r. Może wynik nie jest tak ważny (przegraliśmy 4:2), ale znów radość grania i pokazania się kibicom. W pierwszej połowie meczu bramki „Legionovii” bronił mój brat Jurek Szulc jako nasz były zawodnik, za to w drugiej bronił on bramki „Polonii”, gdyż kiedyś był również piłkarzem w tej drużynie. W tym meczu grali jeszcze: Mirek Szulc, Bogdan Ceranowski, Wojciech Młotkowski, Bogdan Laskowski, Stanisław Laskowski, Jan Michałowski, Włodzimierz Matejewski, Zbigniew Groszkowski, Benedykt Jarosiński, Andrzej Wójcik, Henryk Ciura, Tadeusz Szulc, Wojciech Krajewski, Ryszard Kleiman, Paweł Lisowski, Mirosław Grzybowski, Ryszard Rzepkowski.

Przez kilkanaście lat była to piękna zabawa zarówno dla nas, jak i dla kibiców. Graliśmy mecze z „Marymontem” Warszawa, „Kadrą” Rembertów, „Nadnarwianką” Pułtusk, „Żbikiem” Nasielsk. Były to mecze na zasadzie mecz i rewanż u przeciwników, a po meczu wspólne biesiadowanie.

Te mecze naprawdę gromadziły dużo kibiców, bo w naszej drużynie występowały też gościnnie takie osoby, jak olimpijczyk Grzegorz Skrzecz czy sędzina piłkarska Teresa Orzechowska.

Wielkim hitem sportowym i organizacyjnym był mecz z reprezentacją księży. Mecz ten zgromadził na trybunach około 1,5 tys. kibiców. Ciekawie było, gdy w ferworze walki startem się z ks. Mirosławem Mikulskim, w tym czasie kapelanem sportowców Warszawy, i niestety ksiądz złamał rękę. Jednak bohatercko dotrwał do końca meczu i przebaczył mi, winę za wypadek biorąc na siebie.

W tym czasie do naszej ekipy dołączyli jeszcze Adam Wilczęga, Rajmund Litwiński, Andrzej Kozakiewicz, Jerzy Górecki, Henryk Królewski, Mariusz Sokalski.

To były piękne lata, powtórna przygoda z piłką, szkoda, że nie jest kontynuowana.

A okręgówka gra

Pierwszy debiutancki sezon w lidze okręgowej można określić jako średni. Drużyna Janka Michałowskiego zajęła dziesiąte miejsce, zdobywając 24 punkty, a najlepszym strzelcem był Robert Rosiński, zdobywca 12 bramek.

Jednak już drugi sezon w okręgówce mógł się zakończyć klapą. Sezon 1991/92 zespół ukończył na ostatnim miejscu i powinien spaść do klasy A. Jednak lata 90. były łaskawe dla naszego Klubu. Nastąpiła szczęśliwa dla nas reorganizacja rozgrywek, powiększenie ilości drużyn na tym szczeblu rozgrywek i „Legionovia” została w okręgówce.

I co dalej?

Szczególnie ważny okres w dziejach Klubu to lata 90., którym poświęcę więcej uwagi.

Grupka działaczy „Legionovii”, nie czekając na kolejny „cud”, postanawia pomóc szczęśliwemu losowi. Trenerem zostaje znany szkoleniowiec z warszawskiej „Polonii” Stanisław Kralczyński, a wraz z nim Klub odnotowuje pierwszy poważny transfer. Do zespołu dołączył Darek Fiuk i bramkarz Tadeusz Kleśniak ze stolicy, a także Janusz Wojcieszkiewicz, Mariusz Rachlewicz i Dariusz Ziąbski. Nie ukrywam, że ciężko było budować zespół na miarę naszych marzeń. Marzeń naszych (działaczy) i coraz liczniejszych kibiców. Jak zwykle brakowało pieniędzy, ale nie ustawialiśmy w wysiłkach, by lista sponsorów wspierających Klub była coraz większa.

Adam Wilczęga w całości funduje nam sprowadzenie do legionowskiego Klubu z „Nowakowskiego” Nowego Dworu Mazowieckiego – Darka Ziąbskiego. W gronie sponsorów są też Zbigniew i Jolanta Omiecińscy, Włodek Jabłoński, Kazimierz Kurnicki, Anna i Mikołaj Daniluk, Alina i Henryk Świderscy, Leszek Kownacki, pp. Dąbkowscy i Przewodowscy.

Sezon 1992/93 zespół w nowym składzie kończy na trzecim miejscu z mocnym postanowieniem, że w przyszłym włączy się o awans do IV ligi. Latem 1993 r. z żalem, ale również z dumą, finalizujemy transfer Janusza Wojcieszkiewicza do II-ligowej „Polonii” Warszawa. Odchodzi też trener S. Kralczyński, a na jego miejsce do „Legionovii” przychodzi Grzegorz Woicki.

Gramy o IV ligę

Rundę jesienną sezonu 1993/94 kończymy na pierwszym miejscu z ogromnymi nadziejami na IV-ligowy awans. Drużyna zostaje wzmocniona Markiem Sarneckim, Andrzejem Kozakiewiczem i Januszem Kopciem.

Cała runda wiosenna to walka, uporczywa walka i okropne nerwy, a już mecz w przedostatniej kolejce z „Polonią II” Warszawa to istny horror, który przeszedł do historii Klubu. Gdy zespół ze stolicy, prowadzony przez „naszego” byłego trenera S. Kralczyńskiego, objął prowadzenie 2:1, myślałem, że za chwilę cały świat zawali mi się na głowę. Tyle zachodu, tyle naszej pracy, wysiłku piłkarzy i nic!? Nie wchodząc w szczegóły, mecz wygrywamy 4:2. Na ostatni mecz z „Hutnikiem” wybrała się spora rzesza legionowskich kibiców, z prezydentem Andrzejem Kicmanem i prezesem Kazimierzem Kurnickim na czele. Trudno opisać, co się działo na tym spotkaniu. Już w pierwszej minucie Maciek Orłowski strzela bramkę, a w dwudziestej piątej minucie podwyższa na 2:0. Na trybunach strzelają szampany i nawet gol gospodarzy na 2:1 nie mąci radosnej atmosfery. Darek Fiuk pieczętuje nasze zwycięstwo trzecią bramką.

Koniec meczu i legionowską część widowni ogarnia szal radości. Nawet dwaj „Przyjaciele”, prezydent Kicman i prezes Kurnicki padają sobie w ramiona i od szosy Warszawskiej ul. Sowińskiego maszerują do naszego stadionu na czele rozbawionych i szczęśliwych kibiców.

IV liga zdobyta dla Legionowa 19 czerwca 1994 r. Skład zwycięskiej drużyny: Michał Choroś, Marek Sarnecki, Włodzimierz Zieliński, Wojciech Rostkowski, Tomasz Wieteska, Maciej Orłowski, Marek Siemiatkowski, Mariusz Rachlewicz, Mariusz Bocian, Krzysztof Domin, Darek Fiuk, Marcin Gawron, Marcin Gulina. Trener Grzegorz Woicki.

Był to szczęśliwy rok dla naszego Klubu, bo II drużyna prowadzona przez Stanisława Kowalczyka awansowała do klasy A, a nasi najmłodszy, tzw. liliputy, zakwalifikowali się do finałowej czwórki w mistrzostwach Warszawy. I jak tu nie być dumnym.

Nowy prezes – nowy awans

Jesień 1994 r. to duże zmiany w zarządzie Klubu. Prezesem zostaje Przedsiębiorca i entuzjasta sportu Adam Wilczęga, a inne nowe twarze to Marek

Morga, Andrzej Oset, Marek Chrzanowski. Dalej też trwają na „piłkarskim posterunku” Tadeusz Szulc, Bogdan Dąbrowski, Mietek Bernat, Wojtek Młotkowski, Władek Kumiński. Już na wstępie swej działalności prezes mówi otwarcie – walczymy o III ligę. Wśród nas, „starych” działaczy, niedowierzanie, ale i radość, że ktoś tak mocny stanął na czele naszego Klubu.

Przybywa nam też wielu poważnych sponsorów, a i drużyna zostaje wzmocniona: bramkarz Sebastian Mackiewicz, Marek Bystros, Piotr Płaska, Marek Słoma, Michał Kusiński. Rundę jesienną „Legionovia” kończy na trzecim miejscu z dorobkiem 21 punktów (9 zwycięstw, trzy remisy, trzy porażki), tylko 2 punkty straty do miejsca barażowego. Coraz więcej osób wierzy, że słowa prezesa miały sens i mogą być zrealizowane. Na koniec tego roku potwierdza się wiadomość – do Klubu z warszawskiej „Polonii” wraca Janusz Wojcieszekiewicz. Inne wzmocnienie to bramkarz Arek Szabłowski i napastnik Paweł Przewdziecki. Na koniec rozgrywek drużyna ma nadal szansę na zrealizowanie ambitnego planu, bo drugie miejsce to prawo do barażu o III ligę. Naszym rywalem była „Victoria” Bartoszyce. Na pierwszy mecz jedziemy z optymizmem, znając wartość sportową drużyny. Po niezłym meczu w Bartoszycach remisujemy 1:1 (bramka J. Wojcieszekiewicz).

To, co się działo 1 lipca 1995 na rewanżowym spotkaniu w Legionowie, trudno opisać. Na trybunach około 2 tysięcy kibiców. Prezydent miasta, goście z WOZPN i PZPN, prezesi wielu podwarszawskich klubów. Jest radość i wspaniały, wesoły festyn kibiców. Darek Ziąbski strzela pierwszą bramkę, na 2:0 podwyższa Janusz Wojcieszekiewicz. Wesoła zabawa na trybunach przeradza się w prawdziwe szaleństwo, kiedy kolejne gole dokładają Paweł Przewdziecki i Wojtek Rostkowski. Wygrywamy 4:0!

W Legionowie jest III liga. Duma i radość. Brawo piłkarze, brawo Prezesie. To, co jeszcze 2-3 lata temu wydawało się nierealne, stało się faktem. Sympatycy piłki nożnej w naszym mieście mogli przeżyć wspaniałe chwile radości i uniesienia. Dzięki Adaś za Twój optymizm i mądre zarządzanie Klubem wraz z grupką społecznych działaczy. Aż się bałem, co też Prezes powie na początku kolejnego sezonu, przed pierwszym meczem piłkarzy w III lidze.

A to bohaterowie tego spotkania: Arkadiusz Szabłowski, Marek Bystros, Andrzej Kozakiewicz, Marek Sarnecki, Wojtek Rostkowski, Marek Słoma, Darek Ziąbski, Mariusz Rachlewicz, Michał Kusiński, Piotr Płaska, Maciej Orłowski, Janusz Wojcieszekiewicz, Paweł Przewdziecki. Trener Grzegorz Woicki.

Pierwszy sezon w III lidze

Po tygodniu radości i euforii po awansie przyszedł czas na normalną pracę w Klubie. Zaczęto myśleć o wzmocnieniu składu, by w III lidze pokazać się z jak najlepszej strony. Tu znów do akcji wkroczyli nasi członkowie Zarządu, właściciele prywatnych firm: Adam Wilczęga, Andrzej Oset, Marek Chrzanowski, Marek Morga, którzy sprowadzili (kupili) takich zawodników, jak Adam Olszewski, Grzegorz Żmitrowicz, Mariusz Kowalczyk, Piotr Topczewski czy Zbigniew Pietraszek. Tu też należy wspomnieć o naszym kibicu „od zawsze” Grzegorzku Skoczniu, który też na swoje barki (utrzymanie) wziął jednego zawodnika.

Pierwszą rundę sezonu 1995/96 kończymy na piątym miejscu z ilością 24 punktów (siedem zwycięstw, trzy remisy, pięć porażek). W przerwie zimowej do zespołu, ze „Świtu” Nowy Dwór Mazowiecki, wraca napastnik Robert Grzelak, który jest dużym wzmocnieniem drużyny. Klub organizuje też obóz sportowy w Rytrze.

Na początku stycznia 1996 r. uderza w nasz Klub ogromny cios, umiera nagle członek Zarządu, wspaniały kolega i przyjaciel Marek Morga.

Dziękujemy Ci Marku za piękną pracę, jaką włożyłeś w rozwój Klubu.

Rundę wiosenną sezonu 1995/96 zaczynamy we wspaniałym stylu, sześć pierwszych meczów bez porażki. Nawet „Legia II” z Grzegorzem Szamotulskim w bramce poległa na naszym obiekcie 3:0. Dopiero mecz z liderem w Ząbkach zakończył się naszą porażką 1:0, ale w tabeli plasujemy się już na drugim miejscu. I tak już zostało do końca rundy. W debiucie III-ligowym zajmujemy drugie miejsce z dorobkiem 54 punktów, bramki: 50 strzelonych, 25 straconych. W tym sezonie jednak DOLCAN Ząbki był bezkonkurencyjny.

Na pociechę został nam powtórny awans II drużyny „Legionovii” pod wodzą Stanisława Kowalczyka do klasy A, zdobywając 52 punkty i aplikując przeciwnikom 79 goli.

Może jeszcze kilka słów o naszej III-ligowej drużynie. Bo jak świetnie działał Zarząd prowadzony przez prezesa Adama Wilczęgę, tak i drużyna tworzyła wspaniały kolektyw, zarówno w szatni, jak i poza nią. Nie było żadnych podziałów na grupy czy grupki – oni tworzyli jedną drużynę, jedną całość. Byli wśród nich liderzy, którzy potrafili rozładować atmosferę, ale po koleżeńsku i żartobliwie. Na pewno do takich zaliczam Janusza Wojcieszkiewicza, no i oczywiście Piotrka Topczewskiego (Topka). Oni po prostu szanowali się i lubili.

Drugi sezon w III lidze rozpoczynamy w składzie: Arek Szabłowski, Marek Bystros, Wojtek Rostkowski, Wiktorowicz, Grzegorz Żmitrowicz, Piotr Płaska, Adam

Olszewski, Zbyszek Pietraszek, Marek Sarnecki, Mariusz Rachlewicz, Piotr Topczewski, Robert Grzelak, Janusz Wojcieszkiwicz, Paweł Przewdziecki.

W tym czasie odchodzi trener Grzegorz Woicki i końcówkę pierwszej rundy rozgrywamy pod wodzą nowego trenera Bogusława Hajdasa i asystenta Andrzeja Wiśniewskiego. Drużyna kończy pierwszą rundę na czwartym miejscu z dorobkiem 31 punktów i bramek 32:19, ze stratą do lidera tylko 2 punktów.

Kibice i sponsorzy

Ważnym elementem naszej działalności sportowej byli kibice. Te głośne śpiewy, serpentyny i doping tworzyły piękną oprawę każdego meczu. A kibiców przychodziło naprawdę bardzo dużo. Średnio na meczach było 700-1000 osób. Lecz były mecze, że na trybunach zasiadało 1500 widzów. Z radością patrzyło się na te rozśpiewane trybuny i całe rodziny dopingujące naszych piłkarzy. Ważny podkreślenia jest fakt, że na naszym stadionie podczas meczów i po nich nie było żadnych burd czy awantur.

Duże podziękowania należą się naszym sponsorom, bo dzięki nim można było zbudować tak silną drużynę. Oni tworzyli też historię „Legionovii” i może wymienię tych, którzy byli z nami najdłużej:

- Adam Wilczęga – firma Future Traiding Company
- Andrzej Oset – firma EMC
- Marek Morga – prywatna masarnia
- Marek Chrzanowski – firma Hummel
- Zbigniew i Jolanta Omiecińscy – piekarnia
- Mikołaj Daniluk – sklep MIKAN
- Grzegorz Skoczeń – firma hydrauliczna
- Leszek Derlacz – DERMUR firma budowlana
- EDWO – Jabłonna – hurtownia materiałów budowlanych
- Janusz Pomaski – gabinet stomatologiczny
- Wiesław Błaszczuk – prywatna apteka
- Krystyna Reszke – sklep spożywczy
- Włodzimierz Deniziuk – firma DESCH
- Budet – Łajski – cement, beton
- PEGAS – budowa pieców gazowych
- Krzysztof Ciechowicz – hurtownia materiałów budowlanych
- Andrzej Świdorski – FLOREX hurtownia kwiatów

- Mieczysław Jankowski – piekarnia
- Kazimierz Sadowski – ANHYDRO
- Firma SYLWAMET
- Firma KONESER
- Firma przewozowa MAKSS
- PEC Legionowo
- PWK Legionowo

Zawsze trzeba dziękować tym, którzy robią to bezinteresownie – dla innych.

Radość, smutek i...

Przed rozpoczęciem drugiej rundy rozgrywek sezonu 1996/97 prezes Adam Wilczęga powiedział jednoznacznie – gramy o II ligę, mamy podstawę tak myśleć przy takich sponsorach i bardzo dobrej drużynie. A wiosną rozpoczynamy w składzie: Arek Szabłowski, Wojtek Rostkowski, Grzegorz Żmitrowicz, Darek Ziąbski, Mariusz Rachlewicz, Piotr Topczewski, Zbigniew Pietraszek, Paweł Dzieciół, Paweł Przewdziecki, Maciej Orłowski, Marek Sarnecki, Janusz Wojcieszkiwicz, Krzysztof Bonisławski, Marek Bystros, Robert Grzelak, Robert Kucharski.

Pierwsze mecze i układ tabeli jest dla naszej drużyny bardzo dobry. Po wygraniu meczu z liderem, „Ursusem” Warszawa, zostajemy liderami grupy. Radość nasza trwała tylko dwa dni, gdyż okazało się, że wygrany mecz z „Ursusem” jest zweryfikowany jako walkower 0:3 dla gości. Jeden z naszych kolegów, który zajmował się liczeniem żółtych kartek, zapomniał (nie doliczył się), że Janusz Wojcieszkiwicz po czwartej kartce powinien w tym meczu pauzować.

Wściekłość i żal, ale już nikt nam tych punktów nie odda, a drużyna spada w tabeli na trzecie miejsce. Następne mecze wygrywamy i jesteśmy już na drugim miejscu, a do lidera „Ursusa” tracimy 1 punkt.

Wyjazdowy mecz do ŁKS „Łomża” i jego wynik do dzisiaj jest dla mnie niezrozumiały. Zacytuję tylko „Przegląd Sportowy”: *Dużego kalibru niespodziankę zanotowano w Łomży. Słabo ostatnio grający miejscowy KS pokonał drugoligowego pretendenta – Legionowie 3:1.* Nic dodać, nic ująć. Ostra reprimenda prezesa Wilczęgi i mocne słowa pomogły, bo przed ważnym meczem z liderem „Warmią” Olsztyn jesteśmy na trzecim miejscu, tracąc do lidera 2 punkty.

Na trybunach około 1500 kibiców, a na murawie drużyny „Legionovii” i „Warmii” Olsztyn. Zwycięzca tego meczu praktycznie ma awans do II ligi zapewniony. A mogło być dla nas tak pięknie, nasze marzenia, ambicje i plany

zostały pogrzebane na murawie naszego stadionu – tylko remisujemy 0:0 i to nie my cieszymy się z awansu. Tyle pracy, budowa drużyny, wielkie zaangażowanie Adama Wilczęgi, Zarządu Klubu – i tylko wraca to nieszczęśliwe liczenie żółtych kartek i zabrane 3 punkty.

Adam składa rezygnację

„Przegrywający odchodzi” – te słowa prezesa Wilczęgi wypowiedziane w wywiadzie dla „To i Owo” doskonale oddają jego charakter. Ambicje, uczciwość, twarde dążenie do wyznaczonego celu i zamiłowanie do sportu to tylko skromna laurka Adama. Sukcesem Adama było stworzenie podstaw sportowego sponsoringu, do którego przywiązywał dużą wagę. Praca Zarządu Klubu była poukładana, każdy wiedział, jakie ma obowiązki i co ma robić. Praca społeczna przy takim Prezesie dawała dużo radości i satysfakcji. Na pewno nie została zmarnowana. Dziękuję Adaś za piękną współpracę, bo przy Tobie też się dużo nauczyłem.

Jeszcze jest coś, co muszę napisać o moim koledze Adamie – pomimo że odszedł z Klubu jako prezes, to jeszcze przez następne 10 czy 12 lat sponsorował swój, nasz Klub. Dzięki firmie Adama Future Trading Company, a później Bioton mieliśmy bardzo poważny zastrzyk finansowy. To jest właśnie cały Adam Wilczęga.



„I co ja mogłem więcej zrobić?” – zdaje się mówić Adam Wilczęga po przegranej batalii o I ligę, 1997 r.

Warto jeszcze wspomnieć o tych, którzy też tworzyli historię „Legionovii”. Nie na boisku, ale piórem, w prasie. Takim sportowym recenzentem był i nadal jest redaktor tygodnika „To i Owo” Jerzy Buze. Różnie oceniał naszą drużynę i pracę działaczy, ale mnie osobiście podoba się to nieraz „ostre” pióro Jerzego, wytykającego błędy, ale i potrafiącego cieszyć się z naszych sukcesów. Taka jest praca dziennikarza.

A grać trzeba dalej

Po kilku tygodniach bezkrólewia Zarząd funkcję prezesa powierzył Sławkowi Supie, dotychczasowemu wiceprezesowi. Piłkarze rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu 1997/98. W kadrze piłkarzy też nastąpiły duże zmiany. Z Klubu odchodzą z różnych względów bardzo dobrzy piłkarze, jak Mariusz Rachlewicz, Paweł Przewdziecki, Paweł Dzieciotł, Robert Kucharski, Grzegorz Żmitrowicz. Przed trenerem Bogusławem Hajdasem duże wyzwanie, a do drużyny dołączają nowi: Radosław Różanowicz z „Odry” Wodzisław, Maciej Siuta ze „Świtu” Nowy Dwór Mazowiecki, Mariusz Fabisiak „Wicher” Kobyłka, Mariusz Unierzyski „Tęcza” Płońsk, Piotr Jaczewski i Wojciech Strzyżko. Powrócił z wypożyczenia Tadeusz Kleśniak i Piotr Płaska.

Sezon 1997/98 będzie bardzo trudny też z innego powodu. Reorganizacja wymyślona przez centralę piłkarską będzie gilotyną dla trzecioligowców. Według nowych przepisów z III ligi spadnie co najmniej 10 zespołów. Ale walczyć trzeba.

Jednak dobra gra zespołu i zajęcie siódmego miejsca w lidze nie uchroniło nas od spadku do IV ligi. Tak nie powinno być, ale to nie my wymyśliliśmy taką reorganizację.

Pierwszy sezon 1998/99 w IV lidze kończymy na dobrym, drugim miejscu z dorobkiem 75 punktów i bramek 77:17, a z naszej grupy awansuje „Granica” Kętrzyn. Jednak gra i postawa zespołu napawa optymizmem przed nowym sezonem piłkarskim.

I znów niepowodzenie, sezon 1999/2000 „Legionovia” z dorobkiem 76 punktów i strzeleniem przeciwnikom 89 bramek przy stracie 17 zajmuje trzecie miejsce, a do III ligi awansuje „Znicz” Pruszków.

Ale do trzech razy sztuka. Pierwszą rundę sezonu 2000/01 kończymy na drugim miejscu za Łomiankami. Smaczku dodaje fakt, iż trenerem Łomianek jest nasz były szkoleniowiec Grzegorz Woicki.

Druga runda to już domena „Legionovii”. Po piątej kolejce rozgrywek, w której to pokonujemy drużynę Łomianek 4:1, obejmujemy pozycję lidera i tak utrzymujemy do końca rundy.

Trenerem drużyny jest Bolesław Strzemiński, a wzmocniona kadra to: Arek Szabłowski, Sebastian Dzieszewicz, Dariusz Ziąbski, Wojciech Rostkowski, Marcin Gralewski, Marek Sarnecki, Arkadiusz Lewandowski, Zbigniew Pietraszek, Radosław Różanowicz, Tomasz Niewiadomski, Krzysztof Bonisławski, Maciej Orłowski, Piotr Bogucki, Bartosz Moszczyński, Waldemar Stachowiak, Konrad Karaszewski, Marek Brakowiecki, Piotr Płaska, Robert Kucharski, Paweł Dziecioł, Mariusz Fabisiak. Rozgrywki kończymy na pierwszym miejscu z dorobkiem 81 punktów i bramek strzelonych 92 przy stracie 18.

Jednak by awansować, trzeba wyjść zwycięsko z baraży z „Bronią” Radom. Pierwszy mecz u siebie, przy blisko 1500 widzach, wygrywamy 1:0 po bramce Darka Ziąbskiego. Rewanż w Radomiu to istny horror. Mecz kończy się zwycięstwem gospodarzy 1:0. Dogrywka. Bramka zdobyta przez Piotra Boguckiego daje nam upragniony awans do III ligi.

Gratulacje dla trenera i jego drużyny oraz prezesa Leszka Gronau.

Sezon 2001/02 zaczynamy bez wielu podstawowych zawodników drużyny. Odchodzą: Fabisiak, Kucharski, Dziecioł, Różanowicz, Niewiadomski i Lewandowski. Drużynę wzmacniają Marek Brakowiecki, Waldemar Stachowiak, Krzysztof Wierzbicki i bardzo doświadczony piłkarz Piotr Barchwic (pseudonim „Lala”). Szczególnie Piotrek Barchwic wniósł dużo dobrego do drużyny swoim doświadczeniem, inteligencją w grze oraz pięknymi strzałami (szczególnie z rzutów wolnych), przez wiele lat był podporą drużyny i jej dobrym duchem.

Po roku 2000 następują duże zmiany na naszym stadionie. Powstają ładne trybuny z plastikowymi siedzeniami na 1730 osób oraz budynek wielofunkcyjny z szatniami i całym zapleczem. Klub może się pożegnać ze starym budynkiem, wybudowanym w latach 60. z funduszy Totalizatora Sportowego.

Rundę jesienną „Legionovia” kończy na czternastym miejscu z dorobkiem 20 punktów. Rundę wiosenną rozpoczynamy z nowym trenerem. Został nim 23-letni (?!) syn trenera biało-czerwonych Jerzego Engela - Jerzy Engel junior. Czy sobie poradzi?

Zespół utrzymał się w III lidze, ale – zacytuję za „Życiem Warszawy” – *Zespół z Legionowa bez problemów utrzymałby się w III lidze, gdyby nie chroniczny brak pieniędzy i kłótnie między „starszyzną” a młodymi trenerami. W efekcie Jerzy Engel jr został odsunięty od prowadzenia drużyny, a Legionovia gra coraz słabiej.* To smutne stwierdzenie gazety wiąże się też z tym, że mamy coraz mniej sponsorów, bo ci, co byli od 8-10 lat, odchodzą, a nowych ciężko namówić.

W kwietniu 2003 r. drużynę objął nasz były zawodnik, Grzegorz Żmitrowicz.

W 2003 r. dzięki dużemu zaangażowaniu propagatorów pięknej męskiej sylwetki, Pawła Grzeszkiewicza i Arkadiusza Kowalika, powstaje sekcja kulturystyki w naszym Klubie. Zawodnicy sekcji może nie są zbyt znani na terenie naszego miasta, ale robią swoje, biorąc udział w wielu prestiżowych zawodach kulturystycznych na terenie kraju. Barwy „Legionovii” reprezentują: Michał Jarosz, Cezary Ciecierski, Michał Stański, Bartosz Lazurek i Arkadiusz Kowalik, którego sukcesy to trzykrotne wicemistrzostwa Polski i czwarte miejsce na Mistrzostwach Europy w 2009 r. Warto by było, żeby o takich zawodnikach więcej pisała prasa lokalna, a zawodnikom życzyć wielu nowych sukcesów.

Sezon 2003/2004 piłkarze nasi grali na miarę swych możliwości i skromnego budżetu Klubu. Na stanowisko prezesa powrócił Kazimierz Kurnicki, a dużym wzmocnieniem był transfer Dariusza Zjawińskiego z CWKS „Legia” - napastnik, który już występował w reprezentacji Polski u trenera Dariusza Wdowczyka. Wiosną 2004 r. rozegraliśmy sparing z „Legią” Warszawa. Tu nie chodzi o wynik, przegraliśmy 8:0, ale skład „Legii” warto przypomnieć, bo część tych zawodników gra do dziś: Artur Boruc, Zieliński, Józwiak, Szala, Jarzębowski, Kiełbowicz, Vuković, Sokołowski, Surma, Magiera, Włodarczyk i zdobywca 4 bramek Marek Saganowski.

Wiosną 2004 r. następuje zmiana trenera Grzegorza Żmitrowicza, zastępuje go nasz wieloletni doskonały piłkarz Darek Ziąbski, który chyba za wcześnie zakończył karierę piłkarza, ale trudno, ma nową rolę.

Początek pierwszej rundy sezonu 2004/2005 drużyna zaczyna nieźle i po sześciu meczach zajmuje trzecie miejsce. Siódma kolejka mogła się zakończyć bardzo tragicznie. Wyjazdowy mecz z „Łomżą” nie odbył się, gdyż autokar wiozący naszych zawodników miał bardzo poważny wypadek drogowy. Gdy dojechałem na miejsce wypadku z prezesem Kurnickim, byłem przerażony, autokar w rowie leżący na boku z wgniecioną blachą, z wybitymi szybami. Nie mogłem uwierzyć, że naszym piłkarzom nic groźnego się nie stało. Zawodnicy byli w szoku.

Zła passa „Legionovii” trwa – drużyna schodzi w tabeli coraz niżej, a Klub jest zadłużony i ma poważne braki finansowe.

Prezes Kurnicki, by ratować finanse, zmienia nazwę z MKS na KS (Klub Sportowy), by sponsorzy mogli wpłacać 1% na Organizację Pożytku Publicznego KS „Legionovii”. Jednak taka zagrywka Prezesa bardzo mało daje, bo zbyt dużo pieniędzy nie wpływa na konto.

Walne zebranie członków Klubu Sportowego nic nie zmienia, po prostu brak jest chętnych do działania społecznego w naszym Klubie.

Na powtórny zebraniu KS „Legionovii” udaje się powołać nowy zarząd. W tych ciężkich chwilach dla Klubu na swoje barki bierze tę odpowiedzialność Janusz Gębarowski, wiceprezesem zostaje Maciej Bertram, a członkami Zarządu Zbigniew Łapiuk i Jerzy Wawrzyniak. Komisja Rewizyjna to Eugeniusz Dobrosielski i Tadeusz Szulc.

Druga runda sezonu 2004/2005 jest tragiczna, drużyna zajmuje piętnaste (przedostatnie) miejsce i spada do IV ligi. Nie można za całe zło winić trenera Ziąbskiego, nie widząc tego, że w Klubie brakuje gotówki czy chętnych do działania społecznie.

Nowe na stadionie

Pomimo że drużyna ostatnio nie odnosi sukcesów, stadion zaczął żyć lepszym życiem. Decyzją Prezydenta Romana Smogorzewskiego i Rady Miasta Legionowo, 1 stycznia 2006 r. zostaje powołany Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Pierwszym Dyrektorem Ośrodka zostaje wybrany w drodze konkursu Grzegorz Gutkowski, mieszkaniec Warszawy. To była dobra decyzja, prace na stadionie nabierają tempa. Na parkingu zostaje ułożona kostka brukowa, nareszcie zrobiono boisko boczne ze sztuczną nawierzchnią i trybunami na 200 osób, oświetlenie o natężeniu max 500 luksów. Dla dzieci i młodzieży powstaje skatepark, następuje rekultywacja płyty głównej wraz z automatycznym jej nawadnianiem. Powstają dwa boiska do siatkówki plażowej. W trzecim kwartale 2010 r. zostanie oddana do użytku hala widowiskowo-sportowa o pojemności 2029 widzów. Na trzecim boisku powstanie boisko „Orlik” wraz z zapleczem.

Trzeba jeszcze jak najszybciej zrealizować co najpilniejsze, tj. zadaszenie trybun czy położenie nawierzchni tartanowej na bieżni.

„Legionovia” – znów IV liga

Mimo wielu przeciwności losu drużyna „Legionovii” gra nadal i po pierwszej jesiennej rundzie zajmuje dziewiąte miejsce z 24 punktami. Od września 2005 drużynę prowadzi trener Włodzimierz Gnoiński. Nie zmienia to dużo, bo sezon kończymy na siódmym miejscu z dorobkiem 50 punktów. Drużyny po prostu nie stać na więcej, a poza tym martwi małe zainteresowanie naszych kibiców, których jest coraz mniej. Smutno tak grać przy pustych trybunach.

Po zakończeniu sezonu 2005/06 żegnamy się z zawodnikiem, który był jednym z najlepszych piłkarzy, jacy grali na Mazowszu w ostatnich latach, zawodnikiem, który był niekwestionowanym liderem naszej drużyny od 2001 r., kiedy trafił do „Legionovii”. Karierę piłkarską zakończył Piotr Barchwic. Rozpoczyna się nowy sezon 2006/2007, a z nim nowe nadzieje. Do drużyny dołącza Ariel Poterała i Sebastian Rembiewski. Szczególnie gra Sebastiana wzbudziła aplauz i radość naszych kibiców. W całym sezonie strzelił 22 bramki, a w trzech spotkaniach popisał się hat-trikiem. Drużyna pod wodzą Włodzimierza Gnoińskiego grała dobrze, zdobywając w sezonie 64 punkty i bramki 62-20. Niestety dla nas, prym wiodła drużyna z Ząbek i z 79 punktami awansowała do III ligi.

W 2007 r. definitywnie kończy karierę piłkarską nasz doskonały bramkarz Arek Szabłowski. Decyzja może przedwczesna, ale trapiiony kontuzjami woli nie ryzykować. Przez wiele lat wiele wspaniałych meczów, dużo efektownych parad i dlatego zaliczam go do najlepszych bramkarzy, którzy grali w Legionowie. Arek Szabłowski to inteligencja i opanowanie, potrafiący w spokoju rozwiązywać nawet trudne problemy. Dlatego cieszę się bardzo, że został w Klubie jako działacz. Obecnie na stanowisku Kierownika Klubu. Dziękujemy Ci, Arku, za godne reprezentowanie barw Legionowa.

Szcześliwy sezon i awans

Po sezonie piłkarskim 2007/2008 nastąpiła reorganizacja rozgrywek organizowanych przez PZPN i Mazowiecki ZPN. Drużyna, która zajęła pierwsze miejsce w IV lidze awansowała automatycznie do nowej II ligi, a drużyny z miejsc 2-5 będą tworzyły nową III ligę. Pięknie byłoby awansować do II ligi, ale niestety ani finansowo, ani organizacyjnie nie byliśmy na to przygotowani. Ważne jednak było to, że drużyna dzielnie walczyła i zajmując czwarte miejsce w IV lidze została zaliczona do grona trzeciolicowców.

Rundę jesienną III ligi sezonu 2009/10 drużyna kończy na dziewiątym miejscu, zdobywając 20 punktów. Może nie jest to duże osiągnięcie, ale liczymy na lepszą grę w rundzie rewanżowej.

Rundę wiosenną 2010 r. rozpocznie siedem drużyn „Legionovii” zgłoszonych do rozgrywek.

- III liga – trener Marcin Rzeszotek (do maja 2010)
Piotr Topczewski i Dariusz Ziąbski (od maja 2010)
- Liga okręgowa – trener Piotr Topczewski
- Liga juniorów 1991 – trener Sebastian Dżisiewicz
- TRS r. 1994 – trener Piotr Topczewski
- Trampkarze młodzi – trener Jarosław Haruk
- Żaki „7” r. 1998 – trener Tomasz Wawrzyniak
- Orliki „7” 1999 – trener Dariusz Ziąbski

Kadra III-ligowej „Legionovii” na rundę wiosenną: bramkarze – Paweł Błesznowski, Sebastian Dżisiewicz, Michał Gębarowski; obrońcy: Rafał Chmielewski, Dennis Frączek, Piotr Kowalczyk, Damian Pacuszka, Ariel Poterała, Piotr Urban, Tomasz Wawrzyniak; pomocnicy – Łukasz Choiński, Konrad Karaszewski, Krzysztof Kuźmińczuk, Grzegorz Reks, Paweł Starnacki, Michał Steczko, Jarosław Tkacz, Piotr Wajda, Jakub Wyrozębski, Karol Załustowicz; napastnicy – Piotr Jaczewski, Paweł Madej, Ifeanyi Godstime Uwadizu; trener – Marcin Rzeszotek; kierownik drużyny – Arkadiusz Szabłowski; opiekun drużyny – Władysław Kumiński.

Sezon piłkarski 2009/2010 zespół Legionovii kończy na 9 miejscu z dorobkiem 39 punktów.

Prezesi „Legionovii” od 1957 r.

Nowakowski Mieczysław (KS „Legionovia”)
Malechowski Bogdan
Kośmicki Sławomir
Szulc Jan
Malechowski Bogdan
Głowacki Jan
Szulc Jan
Walkiewicz Jerzy
Płk Cibor Tadeusz („Gwardia Legionowo”)
Wyszomirski Zbigniew
Wrzeński Edward (KS „Legion”)
Jamiński Józef (MKS „Legionovia”)
Matejewski Włodzimierz
Scecewicz Ewa (pierwszy awans do okręgówki 1990 r.)
Wilczyński Jerzy
Kurnicki Kazimierz (pierwszy raz awans do IV ligi 1994 r.)
Wilczęga Adam (pierwszy raz awans do III ligi 1995 r.)
Supa Sławomir
Gronau Leszek
Zakrzewski Witold
Kurnicki Kazimierz (KS „Legionovia”)
Gębarowski Janusz

Zarząd Klubu Sportowego „Legionovia”

- Prezes – Janusz Gębarowski
- Wiceprezes – Maciej Bertram
- Członek – Jerzy Wawrzyniak
- Członek – Zbigniew Łapiuk

Komisja Rewizyjna:

- Eugeniusz Dobrosielski
- Tadeusz Szulc
- Roman Madej

Moja Kadra

Chciałbym podać kadrę „Legionovii” z piłkarzy, którzy przez te wszystkie lata przewinęli się przez nasze legionowskie boiska. Jak każde takie zestawienie, nie wszystkim może się podobać, nie wszyscy muszą się z nim zgadzać, ale...

Ja brałem pod uwagę lata gry w „Legionovii”, pozycję drużyny w poszczególnych klasach rozgrywkowych, ligę (klasę), w jakiej drużyna grała i rolę, jaką pełnił dany zawodnik w zespole.

Według mojej wiedzy wybrałem najlepszych.

A oto honorowa kadra:

Arkadiusz Szabłowski	Jerzy Szulc,
Marek Bystros	Andrzej Kozakiewicz,
Marek Sarnecki	Włodzimierz Zieliński,
Wojciech Rostkowski	Dariusz Fiuk,
Mariusz Rachlewicz	Mariusz Unierzyski,
Piotr Barchwic	Dariusz Ziąbski,
Robert Grzelak	Piotr Topczewski,
Janusz Szymańczak	Maciej Orłowski,
Teofil Kozłowski	Jan Michałowski,
Janusz Wojcieszekiewicz	Zbigniew Pietraszek

Trenerami takiej kadry powinni być
Grzegorz Woicki i Hubert Musiał.

Jeśli ktoś chce się bawić, może wybrać z tej kadry swoją



Zasłużony awans

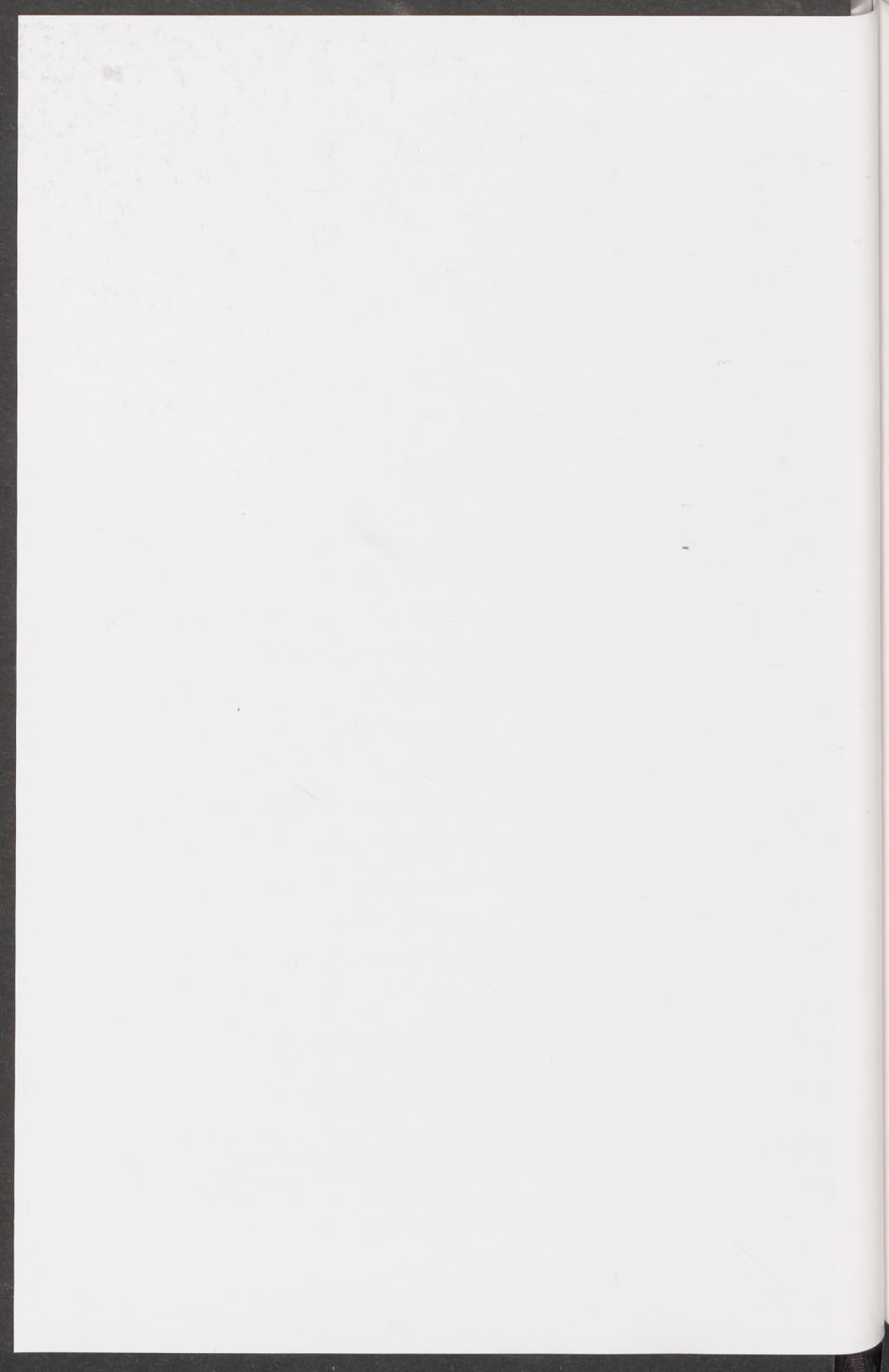
Grająca rewelacyjnie „Legionovia” awansowała do II ligi. W rozgrywkach III ligi drużyna nie przegrała żadnego meczu, remisując tylko 5 razy. Jest to duża zasługa trenera i jego drużyny. Ważne jest jednak prężne działanie Zarządu Klubu, wspieranego przez powstały Klub Sponsorów i Sympatyków „Legionovii”.

Władze miasta na czele z Prezydentem obiecały w trybie pilnym rozpocząć budowę zadaszenia trybun i ułożenia tartanu na bieżni, a w następnej kolejności budowę oświetlenia boiska głównego.

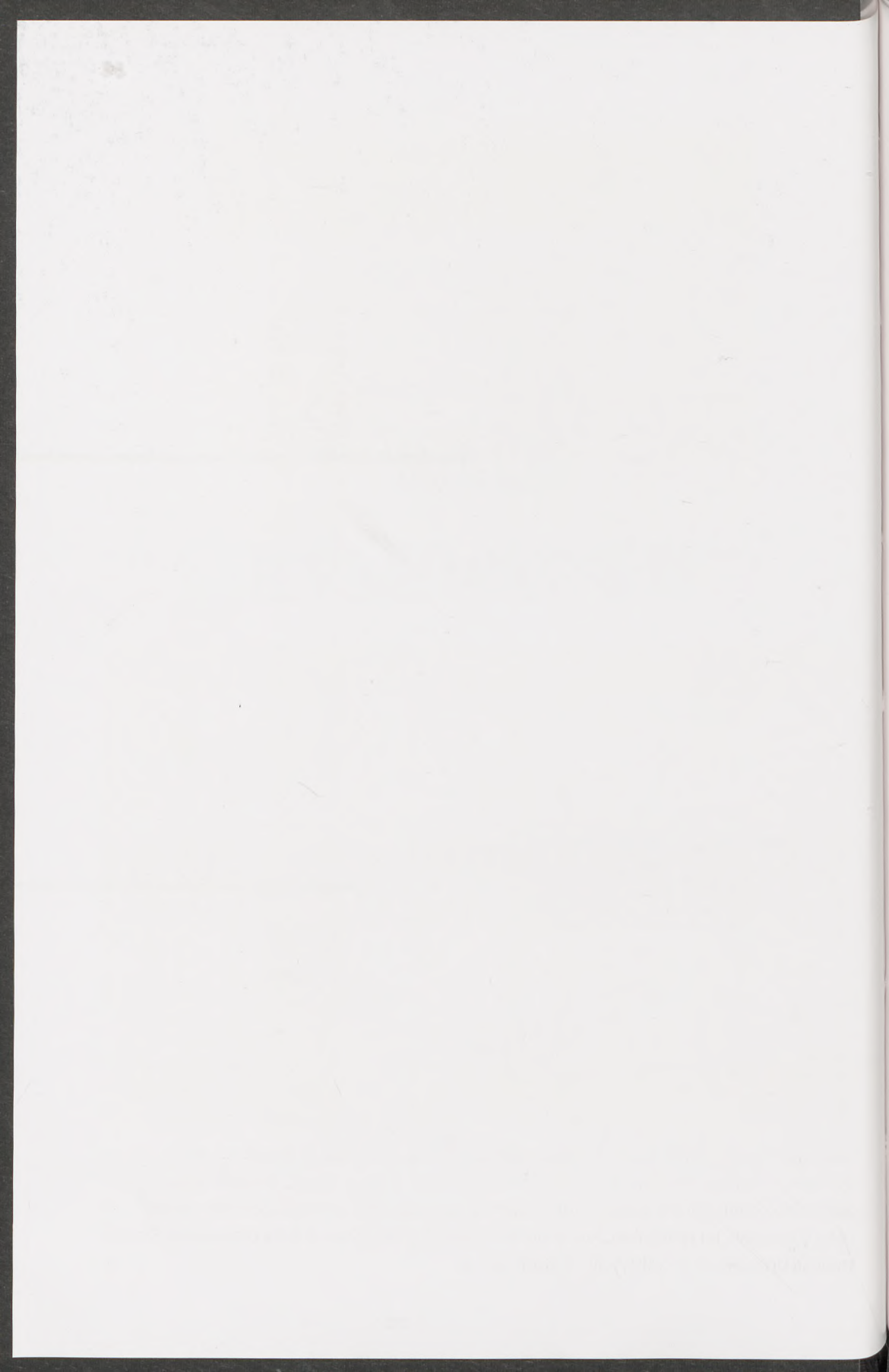
Dwutysięczna rzesza kibiców może radośnie śpiewać:

**DRUGĄ LIGĘ MAMY
JUŻ JEJ NIE ODDAMY!**





**KLUB
W FOTOGRAFII**





Rok 1934. Grupa działaczy. Czwarty od lewej – w górnym rzędzie – współzałożyciel Klubu Stanisław Maj.



Nasza drużyna przed meczem z kadrą „Rembertów” w Legionowie, boisko „Stralo”, 1940 r. Od lewej: kapitan drużyny Tadeusz Wandel, bramkarz Henryk Szmit, Wacław Jóźwiak, Jan Sucheński, Stanisław Żmijewski, Tadeusz Drzewiecki, Jerzy Wilanowicz, Wiesław Sokołowski, Leon Gabrysiak, Jerzy Kosiński, Kazimierz Osiewicz. Wynik meczu: 3:1 dla Legionowa. Bramki strzelili: Drzewiecki - 1, Gabrysiak - 1, Kosiński - 1.



Wyjazd na mecz drużyny z Legionowa. Samochód Holzgas, przewoźnik – Feliks Jabłoński, 1947 r.



Drużyna z roku 1949. Boisko „Stralo”. Pierwszy z lewej Stanisław Tumulski.



Kazimierz
Dłużniewski –
prawe skrzydło,
boisko „Stralo”,
1949 r.



Lata 50. Pierwszy z lewej Janusz Okołówski, ostatni Tadeusz Dobrowolski. Boisko przy ul.3 Maja (obecnie bloki SMLW).



Drużyna juniorów, 1958 r. Boisko przy ul. PZPR (dziś Piłsudskiego), teraz w tym miejscu znajduje się Liceum Ogólnokształcące im. M. Konopnickiej. W środku prezes Jan Szulc, pierwszy z prawej stoi Tadeusz Szulc.



Drużyna seniora MKS „Legionovii”, 1958 r. Od lewej: Stefan Lorkiewicz, Mirosław Pełda, Waldemar Tomaszewski, Maczuga, Mieczysław Łazarek, Janek Woroniecki, prezes Jan Szulc, Kadłubowski, Stanisław Grajner, Waldemar Pieśko, Alek Woszczyński i Zygmunt Żak.



Drużyna juniorów KS „Legionovia”, 1959 r. Boisko przy ul. PZPR (dziś Piłsudskiego), obecnie w tym miejscu znajduje się Liceum Ogólnokształcące im. M. Konopnickiej. Stoją od lewej: Sławomir Merlewski, Stanisław Godlewski, Zdzisław Szczęsny, Mieczysław Kurowski, Kazimierz Sztolsztejner, sędzia, Jerzy Habdas, Andrzej Żak, Waldemar Ziemiański, Tadeusz Szulc.



I takimi pojazdami jeździliśmy na mecze, na zdjęciu Tadeusz Szulc, Jurek Woźniak i Jan Oleszczuk, 1959 r.



Rok 1962 – Zakończenie sezonu piłkarskiego. Spotkanie przy lampce wina w naszym „baraku” przy ul. Reymonta. Na dole w środku trener Jerzy Dylewski.



Rok 1960. Silna sekcja kolarska „Legionovii”, na zdjęciu z lewej Andrzej Zdunowski, w środku Mirosław Żuchowicz.



Drużyna KS „Legionovia”, stadion ul. Parkowa, 1966 r. Stoją od lewej: prezes Klubu Jan Szulc, Wiesław Jankowski, Konstanty Giza, Tadeusz Szulc, Jan Szymańczak, Zbigniew Podolski, Andrzej Puchała. Klęczą od lewej: Benedykt Jarosiński, Jerzy Szulc, Andrzej Piotrowski, Jan Michałowski, Edward Kostecki.



Drużyna KS „Legionovia”, 1969 r. Stadion przy ul. Parkowej. Stoją od lewej: Zdzisław Pijanowski, Wojciech Milczarek, trener Zdzisław Czerczak, Tadeusz Szulc, Paweł Lisowski, Zbigniew Rączkowski, Bogdan Laskowski, Benedykt Jarosiński. Klęczą od lewej: Edward Kostecki, Jerzy Szulc, kpt. Jan Michałowski, Roman Korościk.



Rok 1968 lub 1969. Drużyna „Legionovii” na meczu w Mławie. O lewej: Henryk Ciura, Zdzisław Pijanowski, Ryszard Rzepkowski, kierownik Zdzisław Makowski, Zdzisław Posadzki, Tadeusz Szulc. Klęczą: Edward Kostecki, Janusz Dąbrowski, Wojciech Milczarek, Stefan Sztolsztejner, Jan Michałowski, Ryszard Kleiman.



Jan Michałowski – piłkarz i wychowawca młodzieży w „Legionovii”.



Oni zaczęli lepsze czasy „Legionovii” od roku 1980. Działacze: Tadeusz Szulc, Mirosław Grzybowski, Władek Kumiński, Wojtek Młotkowski, Bogdan Dąbrowski (na zdjęciu brak Mietka Bernata).



Drużyna KS „Gwardia”. Stadion w Legionowie przy ul. Parkowej, 15 VI 1980 r. Gwardia – Marcowia - Marki, wynik 4:1 awansując do kl. A. Od dołu z lewej: Waldemar Jędrzejowski, Ryszard Rzepkowski, Bogdan Karpacki, Jan Wilgos, Henryk Ciura, Zbigniew Teodorowicz. Stoją od lewej: Andrzej Dziekański, kapitan Tadeusz Centkowski, bramkarz Mirosław Szulc, Andrzej Kostecki, Ryszard Grylak, bramkarz Jacek Wajs, Marek Przybysz i Krzysztof Krawczyk. Rozgrywki wiosna – jesień 1979/80.



Oldboje „Legionovii”, 1991 r. Grzegorz Skrzecz (gościnnie), Andrzej Wójcik, Jerzy Górecki, Henryk Królewski, działacz Zdzisław Makowski, Jan Michałowski, sędzia, działacz Zdzisław Sokalski, były zawodnik Ryszard Zieliński. Klęczą: Bogdan Ceranowski, Bogdan Laskowski, Mirosław Szulc, Rajmund Litwiński, gościnnie sędzina Teresa Orzechowska, Wojciech Młotkowski, Ryszard Kleiman, Tadeusz Szulc, Stanisław Laskowski.



Nadanie Honorowego Członka KS „Legionovia” ks. płk. Janowi Mrugaczowi, 1995 r.



Przy takiej ochronie na meczach zawsze był porządek.



Tak wyglądały trybuny na naszym stadionie 1 VII 1995 r. w zwycięskim barażu o III ligę.
U góry z szampanem Tadeusz Szulc, na dole obrońca Marek Sarnecki.



Rok 1996. Trzeci rząd od lewej: Krzysztof Bonisławski, Grzegorz Zmitrowicz, Robert Grzelak, były trener Grzegorz Woicki, Paweł Przewdziecki, Marek Sarnecki, Piotr Płaska.

Drugi rząd: prezes Adam Wilczega, Paweł Dzięcioł, Adam Olszewski, Wojtek Rostkowski, Marek Bystros, Piotr Topczewski, wiceprezes Andrzej Oset.

Siedzą o lewej: kierownik drużyny Marek Chrzanowski, Dariusz Ziąbski, Tadeusz Kleśniak, Sebastian Mackiewicz, Arkadiusz Szabłowski, Zbigniew Pietraszek, kierownik sekcji piłki nożnej Tadeusz Szulc.



Stadion nasz odwiedzał też Kazimierz Górski, 1997 r.



Prezes Klubu Adam Wilczęga – sponsor, biznesmen i miłośnik sportu.



Tak wyglądał nasz stadion w 1998 r.



Rok 1999, remont płyty głównej. Drużyna rozgrywa mecze na „murawie” boiska bocznego.



Budynek wielofunkcyjny na stadionie, 2009 r.



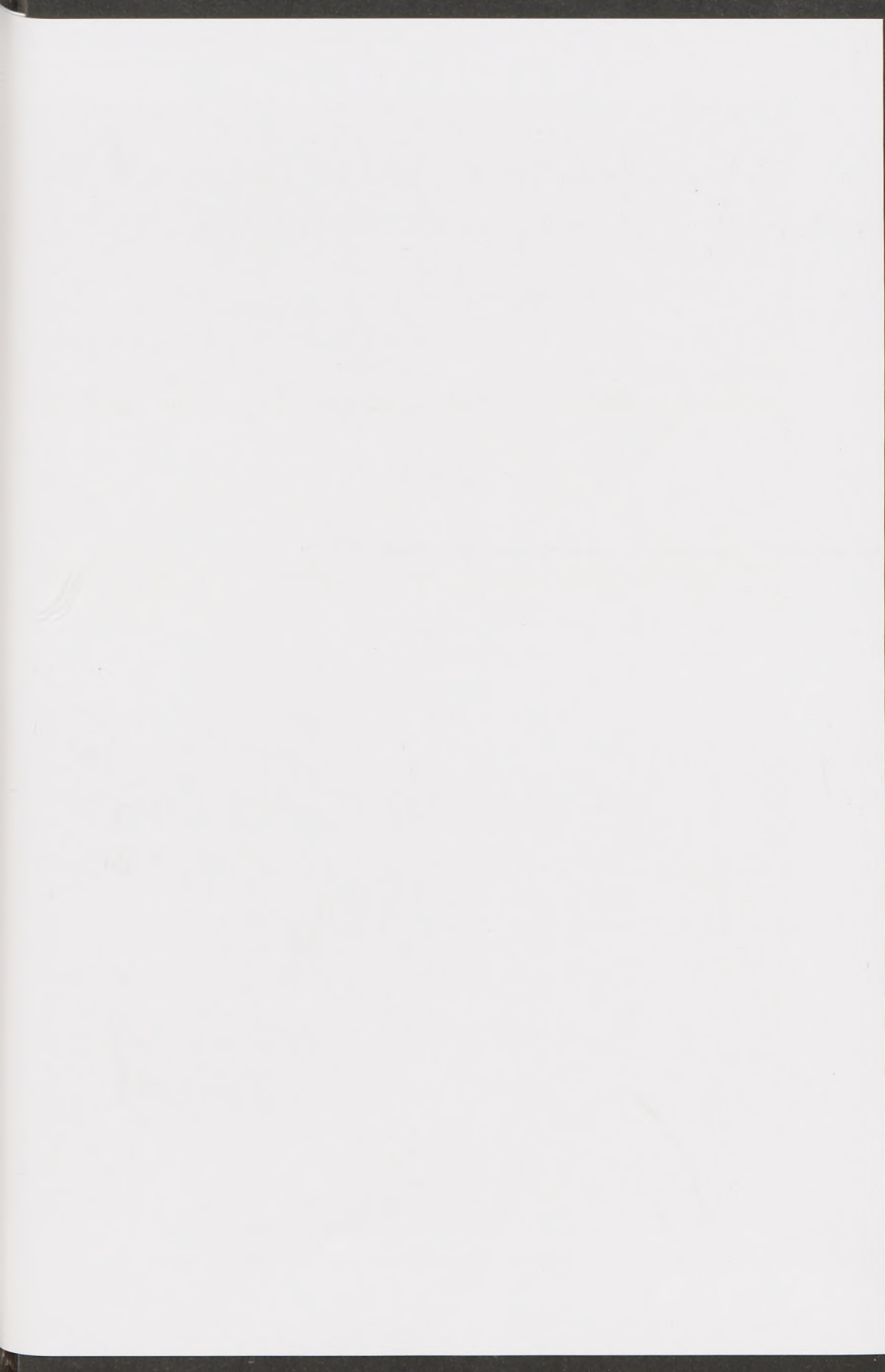
Trybuny stadionu podczas meczu, 2009 r. Od dołu pierwszy z lewej Przewodniczący Rady Miasta Wiesław Karnasiewicz, obok Prezydent Miasta Legionowo Roman Smogorzewski.

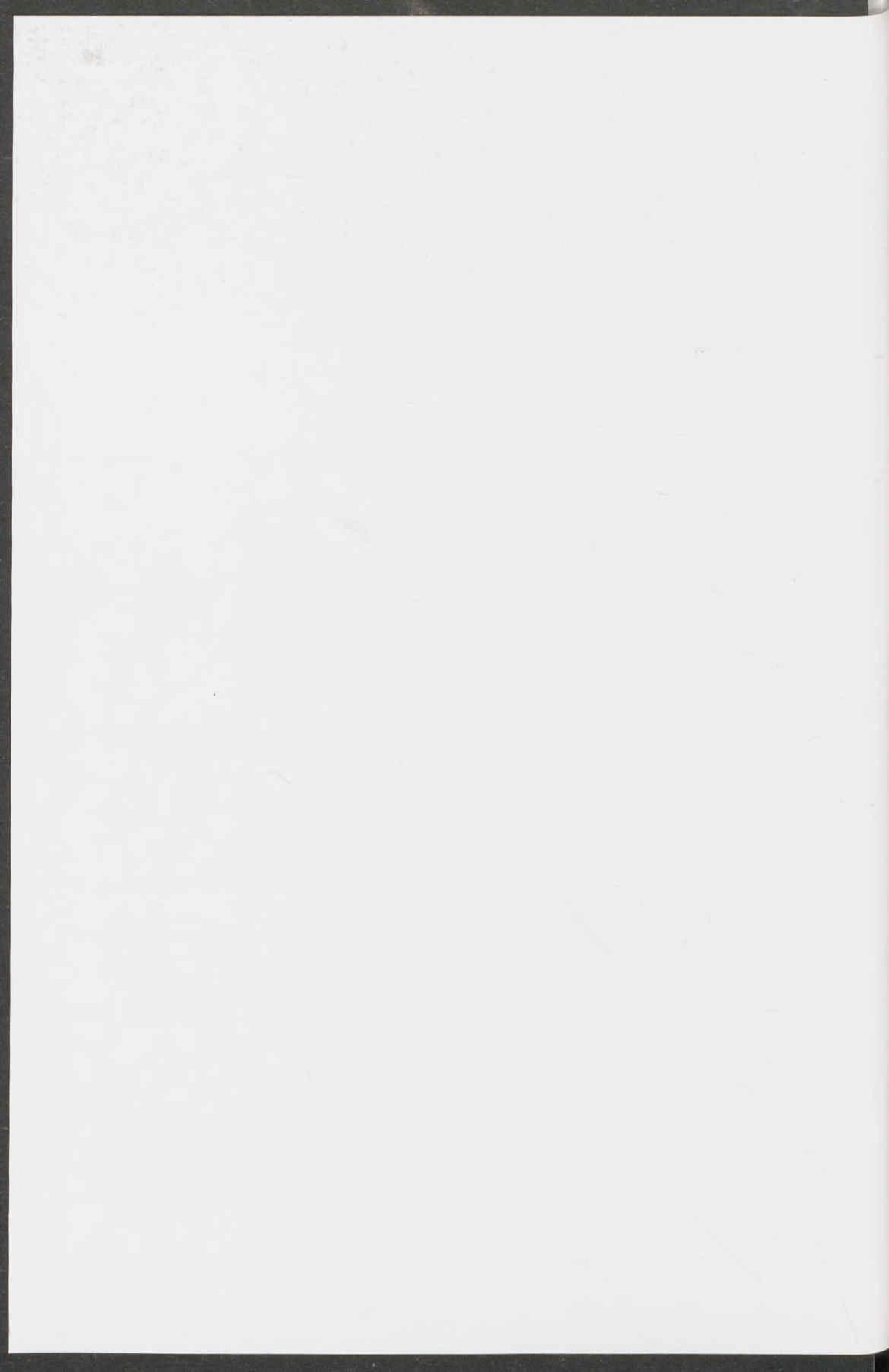


Nie tylko piłkarze ćwiczą na płycie boiska, 2009 r.



Młodzież szkolna biorąca udział w zawodach lekkoatletycznych, 2009 r.









TADEUSZ SZULC

Działacz społeczny i sportowy. Osiem kadencji w Radzie Miasta Legionowo. W kadencji 2002/2006 Wiceprzewodniczący Rady Miasta. W r. 2008 odznaczony statuetką ZASŁUŻONY DLA MIASTA LEGIONOWO. W Legionovii od 1958r.

